GAZETA
Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 2. — W Poniedziałek dnia 4. Stycznia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Grudnia.

Marszałek Clauzel wydał d. 7. b. m. w Maskarze następujący rozkaz dzienny: Żołnierze! usprawiedliwiliście zupełnie moje zaufanie, i w nie wielu dniach osiągnęliście wystawiony wam przezemnie cel. Dnia 1. Grudnia walczyliście walecznie w czasie rozpoznania parowów nad Sigem, i w gorliwości swojéj zajęliście natychmiast nieprzyjacielski obóz, chociażeśmy się do niego dla tego tylko zbliżyli, aby poznać stanowisko i liczbę będącego w nim wojska. — Dnia 3go zdobyliście obóz Emira, który przed wami uciekł i mimo osobistego męstwa swego nie zdołał wstrzymać żołnierzy swoich od rozpierzchnięcia się po górach. Tego samego dnia, któregoście pod Sidi Emburukiem przez liczną jazdę obskoczeni i na ogień artyllery Abdel-Kadera wystawieni byli, zmusiliście także wojsko jego, zasłonione naturalnemi wałami, do ucieczki, i sami, szlachetnym uniesieni zapałem, stanęliście tego samego wieczora nad Hambrusem. — Dnia 4. Grudnia natarliście na piechotę Emira, ustawioną pod Ouled-Sidi-Ibrahimem na stromym wzgórzu Atlasu, i samo zbliżanie się wasze sprawiło, iż się takowa rozpierzchła. — Dnia 5. zdobyliście w ciągu kilku chwil mocne stanowisko, bronione przez znaczną liczbę nieprzyjaciół i zadaliście tymże cios dotkliwy. — Dnia 6. nareszcie wkroczyliście jako zwycięzcy do Maskary, którego to miasta opuszczony i znieważony przez swoje wojsko Emir, bronić się nie ośmielił. Tak w ciągu kilku dni znikła przed wami potęga, wystawiana nam jako bardzo straszliwa, a któréj całą słabość męstwo wasze bardzo wyraźnie wykazało. Żołnierze! walczyliście pod okiem Następcy tronu; on i wasz Wódz naczelny zdadzą Królowi raport o waszych świetnych czynach, Francya i Król kontenci z was będą i obdarzą was słusznie zasłużonemi nagrodami. (podp.) Hrabia Clauzel.

Dziennik sporów przytacza jeszcze prócz powyższego doniesienia następujące szczegóły: Dn. 7. rozkazał Marszałek Clauzel zrewidować miasto. Znaleziono niezmierne zapasy pszenicy, jęczmienia, słomy, zepsutych sucharów, siarki i saletry. Znaleziono także haubicę utraconą w bitwie nad Maktą, kilka jaszczyków i lawet, które w czasie owéj wyprawy wpadły były w ręce Abdel-Kadera; kilka starych hiszpańskich dział zagwoździono. Dnia 8. oświadczył Bej Ibrahim, że Maskara jest za nadto odległym punktem i pragnął powrócić z wojskiem do Mostaganemu. Żydzi prosili także o wolność udania się za wojskiem. Tym sposobem los Maskary został rozstrzy-

gnięty. Zburzono niezwłócznie mury otaczające cytadellę; na miejscach publicznych i po domach gromadzono materyały palne; zamierzono sobie następnego poranka, skoroby tylko ostatnie wojsko z Maskary wyszło, miasto to w perzynę obrócić. — Dnia 9. mógł znowu Generał Oudinot wsieść na konia; otrzymał dowództwo nad dwoma do Maskary przybyłemi brygadami. Rano zaczęło wojsko miasto opuszczać. Ibrahima Turcy naprzód wyruszyli; tuż za nimi postępowała ludność żydowska, licząca ogółem do 600 głów. Postanowienie dnia poprzedzającego spełniono skrupulatnie, i z szczytu gór widziała armia po raz ostatni miasto Maskarę — w płomieniach. Po uciążliwym marszu przybyła armia d. 12. wieczorem do Mostaganemu.

Nadeszły tu wiadomości z nad granicy hiszpańskiej z dn. 19., podług których Karoliści d. 17. na nowo oblężenie San Sebastianu rozpocząć chcieli; w mieście przecież samém nie troszczono się o to, gdy załogę wzmocniono i na nowo w żywność opatrzono. Sentinelle des Pyrenées donosi pod tą samą datą: W głównéj kwaterze Don Carlosa wyglądają znacznych sum z Francyi, przeznaczonych na zapłacenie zaległego żołdu wojska i za ostatnie dostawy koni, amunicyi i ubiorów. Uwagi godną jest rzeczą, że wszyscy liweranci przy podawaniu rachunków mają sobie pewny czas wyznaczony, i w tym także wypłatę punktualnie uskuteczniają, jak gdyby pieniądze regularnie do głównéj kwatery Don Carlosa wpływały. Z drugiéj strony także przybywają bardzo regularnie dostawy in natura, co tym tylko sposobem da się wytłómaczyć, że przemycanie na granicy francuzkiéj coraz się bardziéj zwiększa i że urzędnicy celni już go wstrzymać nie mogą. — Trzy znakomite osoby (między niemi ma być dwóch Anglików) miały niedawno temu kilka obrad z Don Carlosem i znajdują się obecnie w Estelli, gdzie się z Karolistowskimi Generałami i innemi wpływ mającemi osobami naradzają.

Indicateur zawiera następujące pismo z San Sebastianu z dnia 18. b. m.: Ponieważ Karoliści dali w ostatnich dniach ognia do jednego statku francuzkiego, wpływającego do portu, przeto liniowy okręt parowy meteor pozostał na przystani, aby w razie potrzeby zasłonić banderę francuzką. Kapitan „Meteoru“ wezwał Izbę handlową i Kommissarza marynarki, aby drzewa podkładowego dostarczono, któregoby przy zarzucaniu kotwicy mógł użyć. Gdy dla spełnienia tego rozkazu szalupy hiszpańskie i francuzkie z rozwiniętemi banderami do przystani przybyły, znowu artyllerya Karolistowska dała do nich kilkakrotnie ognia z dział. Kapitan Meteoru kazał się szalupom zaraz oddalić i rozpoczął strzelanie do Karolistów z działa 48funtowego, będącego na tym okręcie. Karoliści odpowiedzieli także wystrzałem i tak jeszcze 18 razy wystrzelono. O godzinie 4. popołudniu rozwinął Meteor żagle udając się do Passage, przyczém Karoliści raz jeszcze do niego wystrzelili. Uwiadomiono Generała Harispe o tym wypadku.

W inném piśmie z San Sebastianu wyrażono: Kapitan Guillet, Kapitan okrętu Bordowskiego „Amour de la Patrie“, został zeszłéj nocy wraz z dwoma swymi ludźmi przez nieszczęsną pomyłkę przez Krystynów zabity. Okręt stał pod Molen na kotwicy, a ponieważ Kapitan poczytał zmianę jego położenia za potrzebną, rozkazał kotwicę wyjąć. Krystynowie, mający straż na Molen, mniemając, że się przed nimi statek Karolistowski znajduje, dali ognia, i trzy osoby padły ofiarą nieszczęsnéj pomyłki.

Na giełdzie dzisiejszéj chciano wiedzieć, że pośrednictwo Anglii w sporze naszym z Stanami Zjednoczonémi Ameryki przez nasz gabinet stanowczo przyjęte zostało.

Z dnia 24. Grudnia.

Monitor zawiera dzisiaj obszerny raport Marszałka Clauzel o wyprawie do Maskary. Większa część szczegułów dla obcych czytelników nie ciekawa. Podajemy więc tu tylko dokładne opisanie utarczki, w któréj Abdel Kader osobiście dowodził w celu zapobieżenia przejściu przez Habrach. Armia wyprawy po kilku utarczkach forpocztów przeprawiła się przez Sig i posuwała się, lubo ciągle przez Arabów niepokojona, daléj ku Habrah. Zaranim Marszałek Clauzel (wyrażono w tym raporcie) przybył na miejsce, gdzie dolina między Atlasem i lasami nad Habrah nader się ścieśnia, poczytał być rzeczą stosowną, skoncentrować swoje kolumny i dać wojsku czas do odpoczynku. Wąwozy, do których wnijść musieliśmy, nastręczały Generałowi, świadomemu sztuki wojennéj, wyborne stanowisko militarne. Marszałek chciał zatém tylko z największą ostrożnością daléj się posuwać. Przekonał się wkrótce, że ostrożność ta zupełnie była na swojém miejscu. Abdel Kader korzystał z pozycyi, utworzonéj przez bory Habrahu, które rowem głębokim przerznięte od gór tylko przez wąski cmentarz były odłączone, przed którym mały się wznosił pagórek, skąd posterunki nieprzyjaciela można było obejrzeć. Abdel Kader przewidując, że wojsko nasze przez dolinę tę przechodzić będzie, ustawił na tém miejscu mocne zasadzki. Trzy działa zatoczone na Atlasie, panowały nad rowem

przed cmentarzem. Na godzinę przed przybyciem do lasów Habrahu prawe skrzydło i czoło kolumny naszéj niedoznawały żadnéj napaści ze strony Arabów; cofnęli się ci, jak gdyby walką znużeni, do wymienionego stanowiska. Ciekawy oglądać pole przed sobą będące i w zamiarze wejścia na opisany powyżéj pagórek, udał się tamże Marszałek Clauzel w towarzystwie Xięcia Orleańskiego; za nimi postępowało tylko 50 strzelców konnych, a na kilka kroków przed nimi znajdowało się 10 do 12 tyralierów. Niespodzianie rzuciwszy okiem na tylną stronę pagórka, ujrzeli w odległości około 200 kroków niezmierne mnóstwo jeźdźców, w ręce których owi tyralierowie koniecznie wpaść musieli. Poruszenie uniesienia, które nam już tyle świetnych zjednało zwycięstw, objawiło się natychmiast między oficerami sztabu głównego i ordonnansami towarzyszącymi Marszałkowi i Xięciu Orleańskiemu. Wydobyć pałasze bez względu na ogromne nieprzyjaciół mnóstwo, strzelców konnych wśród okrzyków: „Daléj, Daléj“ z sobą uprowadzić, uderzyć na nieprzyjaciela i odeprzeć go w tył na 1000 kroków, wszystko to było dziełem jednéj chwili. Szczęściem dla nas Arabowie, mimo przemagające siły swoje, natarczywością i popędem naszych w pierwszych momentach zostali w zadumienie wprawieni i tylko mniejsza część ich tyle miała przytomności, że do małego nacierającego na nich hufca ognia dała; Marszałek Clauzel rozkazał natychmiast, aby kompania piechoty i dwie haubice naprzeciw nieprzyjaciela wyruszyły a kilka kul, które pomiędzy Arabami pękały, zniewoliło ich do ucieczki. Następnie rozkazał Marszałek Clauzel Generałowi Oudinot, aby w dobrym porządku daléj się posunął i prawe skrzydło swoje, opierające się o góry naprzód wysłał. W téj chwili dano ognia z działa ustawionego na Atlasie, jako hasło albo na próbę; bo kierunek wystrzału zdawał się być równoległy z czołem kolumny naszéj. Marszałek rozkazał, aby na lewém skrzydle brygada Perregaux naprzód się posunęła, podczas kiedyby Generał Oudinot poruszenia swoje na prawém skrzydle kontynuował; ale wkrótce potém złożona z Zouawów i woltyżerów 2. pułku lekkiego straż przednia przez rów wstrzymaną została, na którego przeciwległéj stronie regularna piechota Abdel Kadera była ustawiona. Artylerya Emira rozpoczęła równocześnie żywy i dobrze wymierzony ogień, podczas kiedy z ponad brzegu całego lasu tak zacięty ogień z broni ręcznéj był utrzymywany, iż niepodobnąby było, długo go wytrzymać. Zouawowie jednak i woltyżerowie przedarłszy się przez rów nie bez trudności, uderzyli na piechotę Arabów z taką natarczywością, że ta w zamieszanie wprawiona wkrótce potém się rozpierzchła. Waleczny Generał Oudinot był na czele wojska swego; kula raniła go w nogę; mimo to z placu bitwy ustąpić nie chciał. Z trudnością tylko potrafił go Adjutant skłonić do tego, że na potrzebne opatrzenie rany zezwolił.

(*Dokończenie nastąpi.*)

(*Opóźnione doniesienie.*) — Dnia 18. m. bież., w którym Hr. Pahlen, Poseł rossyjski, wielki dawał festyn na cześć imienin Cesarza swego, ogłosił Dziennik sporów odpowiedź swoję na artykuł z Journal de St. Petersbourg. Uważano, że na uroczystości wspomnionéj wszyscy Ministrowie francuzcy byli przytomni i nikt z nich się nie wymówił; przeciwnie Lord Granville, Poseł angielski w Paryżu, nie przyjął zaproszenia, co gazety tutejsze do rozmaitych spowodowało domysłów.

Szwajcarya.

Redakcya Gazety powszechnéj umieściła następujące, podług uwagi nadsełacza także do National przesłane pismo: Arenenberg, dnia 14. Grudnia. Kilka dzienników umieściło wiadomość, żem odjechał do Portugalii w zamiarze starania się o rękę Królowéj Donny Maryi. Jakkolwiek domysł mego zamęścia z tak piękną i cnotliwą Królową, wdową mego drogiego bratanka, pochlebnym być dla mnie może, przecież czuję się być obowiązanym zbić tę pogłoskę, do któréj jam się żadnym postępkiem moim nie przyczynił. Sądzę być rzeczą potrzebną dodać, że, mimo żywego udziału, jaki czuję dla ludu, który znowu wolność swoję wywalczył, zawszebym przecie wymawiał się od podzielania tronu portugalskiego, gdyby przypadek zdarzył, żeby kilka osób oczy swe na mnie zwrócić miało. Slachetny sposób postępowania mego ojca, który w roku 1810. za koronę podziękował, gdy interessu Francyi z interessem Holandyi pogodzić nie mógł, tkwi mocno w méj pamięci; swoim wielkim przykładem wskazał mi mój ojciec, jak ojczyzna ma pierwszeństwo przed każdym obcym tronem. I w istocie przyzwyczajonym będąc od dzieciństwa do kochania mojéj ojczyzny nad wszystko, nie znam nic takiego, cobym nad interes Francyi mógł przekładać. — Przekonany, że wielkie imie, jakie noszę, nie będzie zawsze dla moich współobywateli przyczyną do wyłączania mnie, ponieważ im 15 chwały pełnych lat przypomina, oczekuję spokojnie w wolném i gościnném państwie chwili, w któréj lud tych na swe przywoła łono, którzy w roku 1815. przez 200,000 obcych żołnierzy wypędzeni zostali. Nadzieja, że kiedyś Francyi jako żołnierz i obywatel będę

mógł służyć, pokrzepia moję duszę, i więcéj w mych oczach znaczy, niż wszystkie trony świata. Napoleon Ludwik Bonaparte.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 12. Grudnia.

(*Gaz. powsz.*) — Zagraniczne dzienniki donosiły, że rząd tutejszy wspólnie z Sardyńskim znaczną ilość pieniędzy Don Carlosowi przesłał. Podanie takowe pod względem dworu tutejszego polega na samym domyśle, nie zaś na rzeczywistym czynie. Nie chcę ja twierdzić, jakoby żadnych pieniędzy z Włoch do Hiszpanii nie wysełano, lecz to dotąd pochodziło tylko w nadziei wielkiego zysku od związków i osób prywatnych, zachęconych do tego przez wysłanych od Don Carlosa agentów, tém zapewnieniem, że się walka wkrótce skończy. Zresztą interessa półwyspu ciągle na siebie uwagę dworu Rzymskiego ściągać będą, i jakkolwiek się tamże stósunki ustalą, to przecież względy na dobro kościoła zanadto są ważne, aby się głowa tegoż do jednego stronnictwa przyłączyć miała, jak owe dzienniki twierdzą. — Podług doniesień z wysp Jońskich, odebrała stojąca tamże flotta angielska rozkaz udania się włącznie z kilku okrętami z Malty ku wybrzeżom hiszpańskim.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 27. Listopada.

Gazeta turecka umieściła długi artykuł o posłannictwie Feti Achmed Baszy do dworu wiedeńskiego, kończący się temi wyrazami: „Względy, które dwór Cesarsko-austryacki okazał, sprawiły Jego Sułtańskiéj Mości największą radość, i żadnéj wątpliwości nie podpada, iż podobne okoliczności przykładają się znacznie do utwierdzenia ścisłych związków przyjaźni między obudwoma dworami.“

W tym tygodniu przybyli tu gońcy z Londynu i Paryża do posłów angielskiego i francuzkiego.

Namik Basza zajmuje się gorliwie uzbrojeniem pozostałéj tu części floty tureckiéj.

Z Smyrny, dnia 23. Listopada.

Według wczorajszych doniesień z Dardanellów, kilkodniowe deszcze i burze zrządziły tam znaczną szkodę. Stojące w porcie okręty znajdowały się w wielkiem niebezpieczeństwie i bryg austryacki pod dowództwem Kapitana Voidowich, został zapędzony do brzegu. Z powodu burzy Kapitan Basza wrócił do Mytynele i niemógł jeszcze przedsięwziąć zamierzonéj żeglugi do Samos.

Donoszą z Syra, iż syn znanego Admirała Greckiego Miaulis zastrzelił się dnia 16. b. m. z pistoletu. Był kupcem, i zjednał sobie powszechny szacunek.

Rozmaite wiadomości.

Paganini który umarł w Genui z cholery i którego mylnie wzięto za sławnego artystę, był lekarzem, wielkim miłośnikiem muzyki i zostawił fortunę od ośmiu milionów.

Zrośli z sobą bliźnięta Siamscy Kani i Enki, bawią teraz w Paryżu, gdzie stale zwracają na się uwagę publiczności, a nadewszystko naturalistów. Mają oni 24 lata wieku. Lekarz P. Harry nigdy ich nie odstępuje.

W Anglii, w jednéj bezleśnéj okolicy, ktoś przez oszczędność drzewa, wpadł na myśl, zamiast zwyczajnych tyczek chmielowych użyć do swego chmielnika prętów żelaznych, które kazał u góry zaostrzyć, chcąc iżby razem służyły za ochraniające od piorunu przewodniki. Cel ten zupełnie został osiągnięty; chmielnik rozbrajał każdą przechodzącą chmurę i doskonale ochraniał pobliskie budowle; lecz nadto zauważano, że środek ten miał najlepszy wpływ na wegetacyą. Po każdem przejściu piorunowéj chmury i pochłonieniu jéj elektryczności, chmiel wyraźnie się poprawiał i krzepił, i nakoniec przyniósł plon, jakiego dotąd nie było przykładu.

Oficer jeden załogi miasta Mons, wynalazł aparat, za pomocą którego, z palącego się w piecu lub na kominku ognia, zbiera się razem gaz, służący do oświecania.

Z Valenciennes donoszą: „W okręgu naszym zrobione zostało jedno z najważniejszych przemysłowych odkryć: Znaleziono sposób wyciągnienia z buraków całéj jaka się w nich zawiera ilości cukru w stanie krystalicznym, tak iż melassu, czyli ulepu cukrowego, wcale nie pozostaje. Wiadomo że cały cukier, jaki w burakach się znajduje, jest natury krystalicznéj, i że melass jest tylko wypadkiem niedoskonałości znanych dotąd sposobów i zepsuciem cukru. Szukano zawsze środka zapobieżenia temu zepsuciu i dopiero teraz go znaleziono. Nowy ten sposób jest już w zupełnem użyciu w fabrykach PP. Grar i Wouy, P. Hamoir i P. le Duc.